

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ELEKTRYFIKACJA

Lato tegoroczne upływa pod znakiem elektryczności. Polemika w sprawie koncesji Harrimana zaostrzyła bardzo szerokie koło. Chodzi już nie tylko o to, czy koncesja Harrimana będzie dla kraju korzystna, czy nie, lecz o to, jak zorganizować elektryfikację Polski i jakich środków użyć w wykonaniu zamierzeń elektryfikacyjnych Państwa i przemysłu.

Rząd, sądząc z postępowania p. ministra Robota Publicznych Morawskiego, stoi na stanowisku, że środkami własnymi, kapitałem polskim nie da się nasycić Polski energią elektryczną. W poszukiwaniu kapitału obcego natknęto się na dawnego znajomego kilku rządów polskich, p. W. A. Harrimana i z nim zrobiono „interes”.

Jaki to jest „interes” wie opinia publiczna z rozpraw w sześciu stolicach wojewódzkich i z krytyki prasowej. Kapitał obcy, który przysięga na podstawie koncesji Harrimana, będzie zarazem mały i szkodliwy. Będzie kapitałem zagranicznym typu najmniej pożądanego, kapitałem, który daje mało, a chce dużo, nadmiernie dużo zarabiał.

Zestawmy zarzuty, które wybitni fachowcy podnieśli wobec projektu Harrimana:

1. Harriman otrzymuje monopol wytwarzania, przesyłki i rozdziału prądu na wielkich terenach. Jest to zabójcze dla istniejących już elektrowni, dla samorządów gminnych, produkujących i sprzedających prąd, dla rozwoju sieci elektrycznej.

2. Harriman przychodzi z kapitałem zbyt małym. W pierwszym dziesięcioleciu małożyć w inwestycje na 2½ miliona dolarów rocznie, podczas gdy w ciągu roku 1926—27 przybyło w Polsce na 19 milionów zł. instalacji elektrycznej i postęp instalacji trwa. Suma ta 2½ miliona dolarów rocznie przekroczone będzie przy obecnym stanie rzeczy, bez monopolowych koncesji.

3. Państwo wyzbywa się tak pożądanego, najnowocześniejszego środka komunikacji, jakim jest sieć przewodów elektrycznych. Sieć tę traktować należy, jak sieć kolejową. Udział jej do przesyłki energii dla każdego uprawnionego do wytwarzania jej.

4. Państwo wyzbywa się na szereg lat możliwości uregulowania przemysłu elektrycznego i usprawnienia go. Nie Państwo, lecz Harriman będzie miał pierwszy głos w sprawach elektryfikacji.

5. Harriman jest bankierem. Z Harrimanem wkracza na teren elektryfikacyjny Polski kapitał finansowy, którego charakter jest dotąd niewyjaśniony. „Fachowość” tych specjalnych przedsięwzięć, które bankier Harriman potworzył dla elektryfikacji, nie budzi również zaufania.

6. Harriman już opanował szereg gałęzi przemysłu polskiego. Ma wpływ decydujący na cynk, stal, zdobywa coraz większy wpływ na węgiel. Zdobywszy elektryczność, stanie się nieomal dyktatorem gospodarczym Polski.

Nie będziemy przytaczali wielu innych obiektywnej przeciwko koncesji Harrimana. Powtórzmy raz jeszcze, że w obecnej formie jest ta koncesja nie do przyjęcia i że strasliwa odpowiedzialność wzięliby na siebie ci, którzy oddaliby elektryczność polską w niewolę Harrimanowską.

Niestety, te grupy przemysłowe polskie, które krytykują i zwalczają projekt koncesji Harrimana, nie występują z własnymi projektami. Dyskusja publiczna w sprawie Harrimana jest jednostronna: jest krytyka, niema pozytywnego planu. Wzrost Harrimana nad jego przeciwnikami na tem właśnie polega, że wystąpił on z pewnym programem — programem złym, nie nadającym się do przyjęcia, ale stanowiącym pewną całość.

Rozwój elektryfikacji Polski jest zagadnieniem najdonioślejszym dla rozwoju gospodarczego Państwa. Udział kapitału obcego wydaje się nie-

KONFERENCJA W HADZE

Praga, 1 sierpnia. (PAT.). Prasa tutejsza donosi z Paryża, że po rokowaniach między Pragą a Paryżem i Londynem postanowiono zaprosić Czechosłowację na konferencję w Hadze.

„Prager Presse” pisze, iż postanowiono zaprosić Polskę, Czechosłowację, Jugosławię, Rumunię, Grecję i Portugalję.

Paryż, 1 sierpnia. (PAT.). Urzędowo donoszą, że delegacja francuska na konferencję odszkodowawczą odjeżdża do Hagi w poniedziałek. W skład delegacji wejdą m. in.: Briand, Cherom, Loucheur, Berthelot, Fromageot, Moreau i Parmentier. Wysoki komisarz Tirard i naczelny dowódca armii nadreńskiej gen. Guillaumat udadzą się do Hagi w późniejszym terminie.

Wiedeń, 1 sierpnia. (PAT.). Według doniesień dzienników z Hagi, liczyć można na pewno na rozpoczęcie konferencji w dniu 6 sierpnia. Mocarstwa zapraszające: Anglija, Francja, Włochy i Belgja, wystosowały do rządu Stanów Zjednoczonych prośbę o wydelegowanie na konferencję obserwatora. Prawdopodobnie rzeczoznawcy amerykańscy, którzy współpracowali w redakcji planu Younga, wezmą również udział w konferencji haskiej. Jest również pewnym, że Rumunja, Jugosławię, Grecja i Portugalja reprezentowane będą na obra-

dachach gospodarczych Międzynarodowej Konferencji Haskiej. W konferencji wezmą także udział: Polska i Czechosłowacja. Przewodnictwem konferencji obejmie albo premier belgijski Jaspar, lub Briand. Delegacja belgijska składać się będzie z premiera Jaspara, ministra spraw zagranicznych Hymansa i rzeczoznawcy Franqui.

Berlin, 1 sierpnia. (PAT.). Minister spraw zagranicznych dr. Stresemann przyjeżdży był dziś przed południem na audjencji przez prezydenta Hindenburga, któremu przedłożył obszernie sprawozdanie o przygotowaniach rządu niemieckiego na konferencji haskiej. Między prezydentem Hindenburgiem a rządem Rzeszy istnieje, jak donosi „Vossische Zeitung”, zupełna zgoda co do punktu, iż Niemcy w sprawie kontroli Nadrenji nie mogą się zgodzić na żadne ustępstwa. Niemcy gotowe są tylko na wiazać rokowania w sprawie utworzenia komisji, której kompetencje miałyby się skończyć równocześnie z upływem terminu okupacji a więc w roku 1935-ym. Taką instrukcję otrzymał ma, według zapowiedzi „Vossische Zeitung”, delegacja niemiecka przed wyjazdem na konferencję haską. Rada gabinetowa, która ma się zebrać jutro, zaprobuję prawdopodobnie raz jeszcze to stanowisko zasadnicze.

STRAŻNICY LITEWSCY POSTRZELALI SIĘ NAWZAJEM

Wilno, 1 sierpnia. (AW.). Na odcińku granicznym Koltyniany w nocy wczorajszej miał miejsce niezwykle wypadek. Mianowicie w czasie obławy w rejonie granicznym spotkały się dwa oddziały strażników litewskich. Sądząc, wskutek ciemności,

że mają do czynienia z socjalnymi demokratami, na których urządzono tę obławę, rozpoczęli strzelaninę. Nim spostrzeżono omyłkę, trwała 5 minut strzelanina, w wyniku której postrzelono trzech żołnierzy.

CHOROBA POINCARÉ'GO

Paryż, 1 sierpnia. (PAT.). Poincaré poddał się operacji. Stan jego zdrowia jest zadowalający.

NOWY LOT TRANSATLANTYCKI

Friedrichshafen, 1 sierpnia. (PAT.). Sterowiec „Zeppelin” wystartował dziś o godz. 3-ej min. 29 nad ranem do lotu transatlantyckiego, mając na pokładzie 18-u pasażerów. Start udał się. O godzinie 4-ej widziano samolot nad Kon-

stancją.

Berlin, 1 sierpnia. (PAT.). W czasie lotu na pokładzie „Zeppelina” znaleziono nielegalnego pasażera, który przed odlotem ukrył się w jednej z kabin.

ZA NAPAD NA POLSKICH ARTYSTÓW

Berlin, 1 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolfa donosi za „Oberschlesische Tages Ztg.”, że prokuratura opolska wniosła oskarżenie przeciwko 20 uczestnikom napadu na artystów polskich w Opolu. Akt oskarżenia obej-

muje 24 stronice pisma maszynowego; został on już doręczony oskarżonym. Rozprawa odbyć się ma w końcu sierpnia. Ma być powołanych 95 świadków i 2-ch rzeczoznawców.

ZAMACH NA WILLE

Berlin, 1 sierpnia. (PAT.). Ubiegłej nocy dokonano na wille adwokata dr. Straussa w mieście Luenburg, w prowincji hannowerskiej zamachu bombowego. Wybuch nastąpił pod nieobecność właściciela i jego rodziny, bawiącej na letnisku. Siła eksplozji była tak wielka, że w promieniu 100 m. we wszystkich domach powypadały szyby. Wybuch uszkodził poważnie ścianę frontową wille, zniszczył piwnice i zerwał większą część dachu.

Jednocześnie przed wejściem do Kasy Chorych znaleziono skrzynkę, zawierającą

maszynę piekielną, która tylko dzięki wadliwej konstrukcji zegara nie eksplodowała. Wśród ludności wybuch wywołał niesłychaną panikę. Przypuszczają, że zamach, którego sprawców dotychczas nie wykryto, ma podłoże polityczne. Właściciel wille, adw. Strauss, jest jednym z czołowych działaczy demokratycznych i przewodniczącym lokalnej grupy „Związku Obywateli Niemieckich Wyznania Mojżeszowego”. Prezydium policji wyznaczyło 5 tys. mk. za schwytanie sprawców.

zbędny dla wykonania planów elektryfikacyjnych. Ale nie powinno to oznaczać ani monopolu, ani niszczenia istniejących warsztatów pracy. Powinien powstać plan połączenia i ujednolicenia elektrycznego przemysłu polskiego i rozszerzenia go ew. przy pomocy kapitału obcego — z zastrzeżeniem Państwu daleko idącej ingerencji. Rząd, zamiast oddawać wielkie połacie kraju w niewo-

le Harrimana, powinien podjąć się roli czynnika, uzgadniającego interesy polskiego przemysłu, samorządów, szerokiego mas spożywców i interesy Państwa, i występującego z inicjatywą wielkiego planu elektryfikacyjnego kraju — planu, publicznie przedyskutowanego i zatwierdzonego przez Sejm. Kapitał zagraniczny dla takiego planu znajdzie się zawsze.

J. S.

PRZEBIEG ROKOWAŃ ANGIELSKO-SOWIECKICH

Moskwa, 1 sierpnia. (PAT.). Agencja Tass upoważniona została do podania do wiadomości następujących szczegółów o rokowaniach ambasadora Dowgalewskiego z angielskim ministrem Spraw Zagranicznych Hendersonem. Stosownie do noty sowieckiej z 23 lipca, Dowgalewski oświadczył ministrowi angielskiemu, iż rząd sowiecki polecił mu nawiązać rokowania z rządem angielskim wyłącznie co do procedury przyszłej dyskusji w kwestiach spornych, uważając, iż w międzyczasie jest niezbędne niezwłoczne mianowanie ambasadorów obu państw, tak, aby dyskusja nad wszelkimi kwestiami spornymi mogła mieć miejsce w Londynie i została rozpoczęta niezwłocznie po mianowaniu ambasadorów. Henderson odpowiedział w formie kategorycznej, że natychmiastowe wznowienie stosunków dyplomatycznych jest niemożliwe i zaproponował uprzednie przystąpienie, najpóźniej w dniu 14 sierpnia, do rokowań merytorycznych nad wszelkimi kwestiami spornymi oraz wysłanie w tym celu do Londynu delegacji sowieckiej. W dniu 31 lipca ambasador Dowgalewski wręczył min. Hendersonowi odpowiedź komisariatu Spraw Zagranicznych, donoszącą, że rząd Z. S. R. R. uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, aby ułatwić zbliżenie między Z. S. R. R. a Wielką Brytanią, jednakowoż oświadczenie min. Hendersona świadczy o tem, że rząd angielski nie chce lub nie może zdecydować się na wznowienie stosunków; w przeciwnym razie bowiem rząd angielski nie wysunąłby, jako warunku wstępnego wznowienia normalnych stosunków — uregulowania merytorycznego — skomplikowanych kwestii spornych. Ta nowa okoliczność, nie przewidziana w nocie rządu angielskiego, wymaga specjalnego zbadania sprawy. Dlatego też Komisarjat Spraw Zagranicznych zmuszony jest zwrócić się o instrukcję do prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R., które na najbliższym plenarnym posiedzeniu rozpatrzy nowe propozycje rządu angielskiego.

Ambasador Dowgalewski, po wręczeniu odpowiedzi sowieckiej, odjechał do Paryża.

Londyn, 1 sierpnia. (PAT.). Komunikat, wydany przez Foreign Office, stwierdza, że rozmowy, rozpoczęte w Londynie 29 lipca pomiędzy ministrem Spraw Zagranicznych, Hendersonem, a posłem sowieckim w

Paryżu, Dowgalewskim, w sprawie nawiązania dyplomatycznych stosunków pomiędzy Wielką Brytanią a Rosją, obecnie nie będą kontynuowane. Dowgalewski powrócił dzisiaj rano do Paryża. Komunikat wyjaśnia, że w zaproszeniu Henderson dał do zrozumienia, iż życzeniem rządu angielskiego jest wznowienie normalnych stosunków z rządem Z. S. R. R. i że przedstawiciel Z.S.R.R. byłby mile widziany przez rząd w celu przedyskutowania najodpowiedniejszych sposobów załatwienia spraw, istniejących pomiędzy obu krajami włącznie ze sprawą długów i propagandy. Chociaż odpowiedź rządu sowieckiego na to zaproszenie nie była nieco mglista, przypuszczano, iż, zgadzając się na wysłanie do Londynu Dowgalewskiego, rząd sowiecki upoważnił go do omówienia wspomnianych spraw, zgodnie z propozycją Hendersona. Podczas pierwszej rozmowy z Dowgalewskim Henderson wyjaśnił zaproszenie rządu angielskiego, dodając, iż pragnąłby skorzystać z obecnych parlamentarnych wakacji w celu uruchomienia koniecznych organów dla rozpatrzenia i zajęcia się takimi niezałatwionymi sprawami, jak pretensje, wynikające z długów, sprawa stosunków handlowych i t. d. „Byliśmy pewni” — mówi Henderson — że przy obopólnej dobrej woli rozmowy wydadzą wyniki, pozwalające na przedłożenie podczas sesji październikowej parlamentu sprawozdania co do osiągniętych wyników, zawierającego podstawy, na których może być oparte porozumienie. Nawet gdyby całkowite porozumienie co do wszystkich spraw nie zostało osiągnięte, rząd mógłby się zwrócić do parlamentu o upoważnienie wymiany całkowicie upelnomocnionych ambasadorów między oboma krajami. Dowgalewski na podstawie instrukcji swego rządu oświadczył, że, zdaniem jego rządu, najlepszą metodą postępowania jest niezwłoczna wymiana ambasadorów, i że rząd sowiecki nie może obecnie przyjąć propozycji Hendersona. Komunikat dodaje, że rząd angielski, pragnąc nadal nawiązać normalne stosunki z sowiekami, przyjmuje do wiadomości, że rząd Z.S.R.R. rozpatrzy propozycje angielskie. Do komunikatu dodany jest oryginalny tekst zaproszenia, jakie Henderson skierował do rządu sowieckiego, prosząc o wysłanie przedstawiciela do Londynu.

WOJNA DOMOWA W PERSJI

Ispahan, 1 sierpnia. (PAT.). Oddziałom buntowniczym, zajmującym ich kwaterę główną.

CHINCZYCY PRZECIW SOWIETOM

Paryż, 1 sierpnia. (PAT.). Havas donosi z Szanghaju, iż odbywają się tam wielkie demonstracje przeciwko Sowietom. Manifestanci domagają się strace-

nia komunistów oraz mobilizacji całej armii chińskiej. Wedle tego źródła informacji, Japończycy wzmacniają swe wojska w północnej Mandżurji.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU ROBOTNIKÓW HINDUSKICH

Wiedeń, 1 sierpnia. (PAT.). Według doniesień dzienników z Bombaju, strajk robotników tkackich, trwający od 7 miesięcy, można uważać za zlikwidowany. Koła przedsiębiorców tkackich w Bombaju śledzą z

wielkim zainteresowaniem przebieg przesilenia włókienniczego w Anglii. Sądzą one, że dłuższe trwanie lokautu w Anglii wpłynie korzystnie na rynek bawełniany w Bombaju.

KATASTROFA NA KOPALNI

Paryż, 1 sierpnia. (PAT.). Według doniesień z Lille w jednej z tamtejszych kopalń zginęło 8-miu górników zatrutych gazem.

TAJFUN I TRĄBA POWIETRZNA

Hanoi, 1 sierpnia. (PAT.). Agencja Indopacifique donosi, że wielkiej siły tajfun wywołał tu znaczne szkody, niszcząc zabudowania, zrywając dachy i przerywając komunikację. Po tajfunie

zerwała się koło delty rzeki Czerwonej trąba powietrzna, która zniszczyła urządzenia, umacniające tamy na tej rzece.

NIEUDAŁE MANIFESTACJE KOMUNISTYCZNE

W STOLICY

Dzień wczorajszymi komuniści postanowili uczcić przez porzucenie pracy i gremjalne wystąpienie na ulicę. W tym celu w wielu zakładach i pracowniach przemysłowych, szczególnie w dzielnicach żydowskich, pracownicy nie przyszli do pracy. Władze bezpieczeństwa publicznego zmobilizowały na dzień dzisiejszy zwiększone oddziały policji do dyspozycji, której oddano 25 samochodów ciężarowych (wojskowych i miejskich), nadto zaś wynajęto 5 taksówek do dyspozycji komisarzy — kierujących oddziałami. O godz. 8-ej rano do lokalu związku krawieckiego, przy ul. Leszno 66 wkroczył oddział policji i aresztował 100 mężczyzn i 40 kobiet. Wszyscy oni byli ubrani odświętnie i sztywali się do wyjścia w pochodzie na ulicę. Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanych proklamacje w języku polskim i żydowskim. Aresztowanych przewieziono samochodami ciężarowymi do 3-go komisariatu, gdzie wpisano do księgi aresztowanych.

W tymże czasie inny oddział policji zjawił się w lokalu związku malarzy i służby gastronomicznej przy ul. Wołyńskiej 19. Tam również zastano odświętnie ubranych 64 mężczyzn i 8 kobiet. Podczas przeprowadzania do 5-go komisariatu, aresztowani porzucili i podarli w brawie lub na schodach, znaczną ilość proklamacji w języku żydowskim, nawołując do uczczenia dnia 1-go sierpnia oraz do zbiorów w związkach i na dzielnicach od rana do południa.

Posterunki wojskowe i policyjne w więzieniach, na dzień dzisiejszy odpowiednio zostały wzmocnione. Do południa — według informacji Pogotowia Ratunkowego, żadnych zajść w związku z dniem 1-go sierpnia nie było.

**

Wszystkich policjantów spotkała wczoraj przykra niespodzianka, gdyż pomimo 1-go dnia miesiąca, nie otrzymali pensji. Otrzymają dopiero dziś. Powód — brak czasu, w związku z wczorajszymi wystąpieniami komunistów.

W KRAJU

Łódź. (A. W.). Dzisiejszy dzień wbrew zapowiedziom przeszedł zupełnie spokojnie. Pewne niezbyt liczne grupy, gromadzące się na Placu Reymonta, zostały rozproszone, przyczem kilka osób aresztowano za głoszenie okrzyki antypaństwowe. Zwolnione od kilku dni przy pomocy ulotek wiece w dzielnicach robotniczych nie doszły do skutku. Wszystkie fabryki były czynne cały dzień. Z chwilą zapadnięcia zmroku policja patroluje po ulicach. Wogóle w całym ośrodku przemysłowym panuje zupełny spokój.

Katowice (PAT.). Dzień dzisiejszy przeszedł na terenie Woj. Śląskiego zupełnie spokojnie. Żadnych demonstracji komunistycznych nie było. W nocy usiłowano w pow. Świętochłowickim rozrzuć bibułę komunistycz-

na, jak również próbowano przemycić ją przez granicę, lecz władze bezpieczeństwa udaremniły te usiłowania. Zapowiedziany na dziś o godz. 14-ej w Królewskiej Hucie wiec komunistów nie doszedł do skutku, gdyż zjawił się dosłownie tylko jeden uczestnik.

Poznań (A. W.). W całym Poznaniu dzień wczorajszymi minął spokojnie. Władze miejskie skonsygnowały oddziały policji, które miały polecenie tłumienia w zarodku wszelkie ekscesy.

Wilno (A. W.). Dnia 31 b. m. przeprowadzono w mieście cały szereg rewizji i aresztowań wśród komunistów. Nocy wczorajszej aresztowano w Wilnie około 20 osób.

Łwów (A. W.). Zapowiedziany szumnie i głośno przez tutejszych komunistów dzień obchodu czerwonego święta komunistycznego, zawiódł tu całkowicie. Gdziekolwiek tylko rozbrzmiała na ulicach ulotka, która policja natychmiast konfiskowała. W Lisenicach i we Lwowie usiłowano wywieść czerwone transparenty. Ulotki rozrzucono również w Rzeszowie, Przemyślu powiecie lwowskim. Przez cały dzień panował nierzmierny spokój.

ZAGRANICA

Berlin (PAT.). Dzisiejszy manifestacyjny meeting, zwołany przez komunistów do Lustgartenu, miał przebieg naogół spokojny, tylko pewna część robotników usłuchała wezwania do porzucenia pracy na godzinę przed manifestacjami. Większe pochody demonstrantów z poszczególnych dzielnic Berlina poczęły napływać dopiero około godz. 6 wieczorem na plac Zamkowy. Demonstranci nieśli chorągwie oraz transparenty z napisami, wyzywającami do obrony Unii sowieckiej i do rozpoczęcia wojny domowej w razie konfliktu wojennego. Po wysłuchaniu szeregu przemówień odbył się pochód demonstracyjny przy dźwiękach muzyki przez centrum miasta. Do godziny 9-ej wiecz. porządku nigdzie nie zakłócono.

Berlin (PAT.). Z Hamburga, Kolonii, Drezna i Monachium nadchodzą wiadomości, że dzisiejsze pochody komunistyczne miały przebieg spokojny i że porządku nigdzie nie zakłócono. Propaganda prowadzona przez komunistów wśród robotników portowych i w stocznich hamburskich zawiódła zupełnie. Pracy nie przerwano nigdzie. Policja skoncentrowana silnie czuwała nad utrzymaniem porządku publicznego.

Wiedeń (A. W.). Dzień 1 sierpnia przeszedł w Wiedniu pod znakiem prawie zupełnego spokoju i nie doszło do żadnych zaburzeń. Jedynie przed południem w dzielnicy Mödling Związek inwalidów wojennych urządził pochód za ledwie w liczbie 150 osób. Policja kilkakrotnie rozpraszala grupy komunistów, którzy usiłowali demonstrować. Ze względu na ogromne upały i burzę, która w dniu wczorajszym przeszła nad miastem, demonstracje i pochód były znacznie utrudnione. W kilku dzielnicach miasta komuniści usiłowali nakłonić robotników do przerwania pracy i wzięcia udziału w demonstracjach. Na godzinę 21 zapowiedziane były liczne zebrania i komunistyczne pochody.

Wiedeń (PAT.). Według doniesień dzienników z Sarajewa agenci komunistyczni zorganizowali wczoraj wielką demonstrację robotników warsztatów kolejowych. O godz. 2 popoł. rozpoczął się strajk. Robotnicy podpalili warsztaty, niszcząc w ten sposób dwa budynki. Interwenjowała żandarmerja, przyczem doszło do krwawej walki, podczas której wiele osób zostało zabitych. Komuniści zastrzelili jednego ze swych towarzyszy, który ich zdradził.

Paryż (PAT.). W Paryżu i na przedmieściach po południu minęło również spokojnie, jak rano. Liczba robotników, którzy nie stawili się do pracy, była bardzo niewielka. Policja aresztowała kilkanaście osób, usiłujących skłonić robotników do porzucenia pracy. Na prowincji położenie jest niemal identyczne. Jedynie z paru miejscowości otrzymano wiadomości o nieznacznych incydentach i aresztowaniu agitatorów komunistycznych.

Paryż (PAT.). Aresztowano tu około 40 komunistów wśród nich wielu przywódców, którzy pracowali gorliwie nad przygotowaniem dnia 1-go sierpnia. 48 cudzoziemców zostało z tych samych powodów wydalonych. W czasie poszukiwania 10-ciu innych cudzoziemców wykryto na korytarzu pewnego hotelu 21 petard oraz 19 paczek z materiałami wybuchowymi. Poza tym władze skonfiskowały dziennik, zatytułowany „Międzynarodówka“, który redakcja „Humanité“ przygotowywała, w celu wydania go zamiast skonfiskowanej „Humanité“.

Bern (PAT.). Zapowiadane na dzisiaj w całej Szwajcarii manifestacje komunistyczne nie udały się. W Bazylei komuniści usiłowali wywołać w kilku miejscach demonstracje, zostały jednakże rozproszone przez policję i patroli wojskowe.

Łondyn (PAT.). Do godz. 16-ej nie odbyły się w Londynie żadne manifestacje komunistyczne.

Białogrod (PAT.). Policja tutejsza wykryła tajną organizację komunistyczną i aresztowała emisariusza moskiewskiego oraz kilku głównych przywódców. Po odnalezieniu w Zagrzebiu archiwów komunistycznych, dokonano w kilku miastach szeregu aresztowań.

Ateny (PAT.). Dzień dzisiejszy przeminał w całym państwie w zupełnym spokoju.

Bukareszt (PAT.). Do godz. 14-ej nie doszło w stolicy i na prowincji do żadnych niepokojów. Jedyny incydent miał miejsce w Kiszyniowie, gdzie około 100 komunistycznych agitatorów robotniczych zamierzało urządzić demonstrację na głównej ulicy miasta. Agitatorzy nieśli czerwone sztandary i transparenty z napisami „precz z wojną“, „wszyscy w obronie Z. S. R. R.“. Oddziały policji i wojska zatrzymały pochód manifestantów, którzy stawiali opór. Z obu stron padły strzały. Ranny został jedynie jeden z manifestantów, niosący sztandar. Aresztowano 30 osób.

Berlin (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Kowna: W nocy ubiegłej policja kowieńska wykryła tajne zebranie komunistów. 26-ciu uczestników zebrania, w tem kilku przywódców aresztowano.

WOJNA P. PRYSTORA Z KASAMI CHORYCH

KIEPSKI DYREKTOR „SANACYJNYM“ KOMISARZEM

W Kasie Chorych w Turce n/Str. (Małopolska) zarządził przed kilku tygodniami Okr. Urząd Ubezpieczeń we Lwowie urzędową rewizję. Rewizja ta stwierdziła, iż „administracja wewnętrzna niedostateczna, biurowość prowadzona wbrew instrukcjom władz“ Rewizja wykazała ponadto, „zaniedbanie i zaległości, powodujące niemożność stwierdzenia stanu majątkowego Kasy i sporządzenia bilansów surowych w przepisanych terminach“... „Brak jest czynnika w Kasie, któryby potrafił skierować instytucję na drogę rozwoju“...

Za te sprawy odpowiedzialny jest oczywiście dyrektor, a nie zarząd. Stwierdza to także rewizja, mówiąc o braku czynnika kierującego w Kasie. Dyrektorem Kasy był p. Władysław Pulnarowicz. „Pawełki“ pana Prystora są jednak innego zdania i rozwiązują władze

wybrane, jako że „partyjność“ w Kasach rządzi źle. Mianowano komisarza w Kasie, którym został tenże... pan Władysław Pulnarowicz mimo iż rewizja wykazała, iż na stanowisko kierownicze nie nadaje się. Aby zaś przypadkiem nie zarabiał zbyt mało, dodano mu jeszcze „komisarskę“ w drugiej Kasie w St. Samborze.

Więc jakże to? Pan Pulnarowicz był nieudolnym dyrektorem, pracującym pod kontrolą zarządu. I mimo to, mianuje się go komisarzem?

Na tym przykładzie widzimy, jak obłudne jest postępowanie „nowych panów“. W ustach frazesy „sanacyjne“, a w rzeczywistości — nieudolność i niszczenie instytucji.

WYDALENIE 14 TOWARZYSZÓW Z KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH

Komisarz rządowy krakowskiej Kasy Chorych, p. dr. Zdzisław Kolkiewicz, rozpoczął rugi polityczne wśród personelu Kasy. Dotychczas wypowiedział posady 14 pracownikom w terminie 3-miesięcznym

Z wydalonych jest ośmiu działaczy Związków zawodowych, dwóch działaczy innych organizacji PPS, trzech rodziców na wybitnych stanowiskach w ruchu robotniczym.

Wydaleni zostali następujący towarzysze: 1) dr. Narcyz Michałowski, sekretarz krakowskiej Kasy Chorych, 2) Drozdowski, sekretarz Związku pracowników gastronomicznych, 3) Feldman ze Związku metalowców, 4) Józef Gro-

chal ze Związku dozorców domowych, 5) Haubenstock ze Związku pracowników umysłowych, 6) Stefan Kotarba, sekretarz robotniczego klubu sportowego „Legia“, 7) Kozuchówna, 8) Stanisław Kruczkowski, sekretarz Związku metalowców 9) Marcin Łachecki, sekretarz generalny Zw. robotników budowlanych, 10) Miarczyńska, 11) Misiewicz, b. przewodniczący Związku robotników chemicznych w Borku Fałęckim, 12) Kazimierz Przybyś, przewodniczący Rady Związków zawodowych, 13) Ferdynand Schöff, 14) Walaszkówna. Rugi te mówią wyraźnie, poco komisarz rządowy został wsadzony do Kasy Chorych.

POBICIE POLAKÓW PRZEZ POLICJĘ FRANCUSKĄ

Dnia 25 z. m. wyjeżdżała z Paryża naukowa wycieczka Stud. Polit. Warszawskiej. Około godz. 11 na Gare du Nord zaszedł niesłychany wypadek, którego ofiarą padło dwóch studentów polskich. Zajście zostało spowodowane niekulturalnym zachowaniem się konduktora, który obrzucił wyzwiskami inż. Antoniego Wasiutyńskiego, poczem rzucił się na niego, a odepchnięty podniósł wrzawę, sprowadzając policję. Policja w bestjański sposób, bijąc i popychając p. Wasiutyńskiego, doprowadziła go do depot kolejowego. Stamtąd, po kilkunastu minutach, wyprowadzono go ciężko pobitego i pokrwawionego w kajdankach na ręce.

Wkrótce potem do oczekującego na pociąg p. Jerzego Drzewieckiego, studenta Politechniki, podeszło dwóch mężczyzn, jak się okazało, potem funkcjonariuszy policji, który bez żadnych wstępów w brutalny sposób kazali mu

przejsć na drugi peron. P. Drzewiecki, który przed kilkunastu minutami był świadkiem pobicia inż. Wasiutyńskiego, zachowywał się zupełnie spokojnie i nie reagując na postępowanie agentów, szedł we wskazanym kierunku, rozmawiając z towarzyszami podróży po polsku. Agenci, usłyszawszy obcą mowę, rozkazali mu rozmawiać po francusku. Na uwagę p. Drzewieckiego, że podobny rozkaz go nie obowiązuje, policjanci rzucili się nań, bijąc go pięściami i kolbą rewolweru. W ten sposób doprowadzono p. Drzewieckiego do kolejowego posterunku policji, gdzie pobito go pięściami i laską. Następnie oddano p. Drzewieckiego pod nadzór policjanta, który zaprowadził go do wagonu i stróżował przy wejściu, aż do odejścia pociągu.

Inż. Wasiutyński zwolniony został z aresztu dopiero na żądanie ambasady polskiej w Paryżu.

Żaden z aresztowanych, jak twierdzi depesza — nie jest litwinem. Celem uniemożliwienia wszelkich demonstracji, aresztowano ponadto 29 osób, podejrzanych o agitację komunistyczną.

Helsingfors (PAT.). „Dzień Czerwony“ przeminał zupełnie spokojnie. Pomimo zakazu władz, komuniści w Helsingforsie usiłowali zorganizować meeting, zostali jednak rozproszeni przez

policję. Aresztowano kilkanaście osób.

Szanghaj (PAT.). Wrew oczekiwanom, poważnych zaburzeń, jakie miały wybuchnąć w dniu wczorajszym, sytuacja w mieście jest prawie zupełnie normalna. Dwie nieznaczne manifestacje komunistyczne, które zorganizowano w koncesji międzynarodowej, zostały szybko zlikwidowane.

Satyagraha

CZYLI JAK WIEŚ HINDUSKA WALCZY O SWE PRAWA

I.

Istniejący od niepamiętnych wieków w Indiach system agrarny różni się zasadniczo od znanych w Europie.

Każda wieś hinduska była jednostką administracyjną, ekonomicznie samowystarczalną, autonomiczną rzeczą spolią, luźno jeno związaną z państwem, w którego skład wchodziła. Powszechne zgromadzenie wszystkich wsi mieszkańców stanowiło o wszelkich ważnych sprawach, władza wykonawcza zaś i sądowicza spoczywała w rękach Rady Pięciu, Panchayat, wybieranej corocznie przez ogół mieszkańców. Nad bezpieczeństwem wsi czuwała milicja. W każdej wsi była świątynia, przy każdej świątyni szkoła, każde dziecko otrzymywało tam bezpłatne wykształcenie. 10, 100 i 1000 wsi stanowiło jednostkę administracyjną wyższego typu, rządzoną również przez obieraną radę, do której mógł wejść jedynie ten, kto się dobrze wywiązał ze swych obowiązków na niższym stanowisku.

Ziemia stanowiła wspólną własność całej wsi. Uprawiana była przez wszystkich rolników, a plony dzielone równomiernie pomiędzy wszystkich miesz-

kańców wsi. Oprócz rolników we wsi mieszkali i rzemieślnicy, produkujący narzędzia pracy i sprzęty, potrzebne ludności. A że Hindusi mają naokół wielkie zdolności artystyczne, wielu z tych wioskowych rzemieślników było prawdziwymi artystami, wyroby ich znajdowały chętnych nabywców nie tylko w Indiach, lecz i na rynkach wszechświatowych, gdzie zasłużoną sławą i popytem cieszyły się hinduskie tkaniny, wyroby złotnicze i pachnidła. Rzemiosła były podstawą dobrobytu wsi hinduskiej, a kolektywny system agrarny umożliwiał ich wspaniały rozwój.

Wies nie płaciła królowi stałych podatków, jeno część plonów; danina ta wahała się pomiędzy 4 a 12% plonów. W latach nieurodzaju król śpieszył wsi z pomocą, rozdając za darmo zboże. Król utrzymywał również po wsiach szpitale i przytulnie, dbał o należyte funkcjonowanie kanałów nawadniających.

Ten stan rzeczy trwał mniej-więcej do 1816 roku, kiedy to Anglia zniósła w Indiach kolektywną własność ziemi. Właścicielem jej jest obecnie Rząd oraz poszczególni wiccy posiadacze; rolnik

hinduski zaś jest już jedynie jej dzierżawcą. Potworzono małe gospodarstwa po 5, 9 akrów, w rzadkich jedynie wypadkach po kilkanaście akrów. Oczywiście czynsz dzierżawny jest stały, a nie procentowy, jak dawniej. Jest on wysoki, a prztem wzrasta automatycznie bez względu na zdolność płatniczą rolnika i urodzaje. Od 5 akrów — 40 rs., od 7 akrów — 68 rs. itd. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, iż w Indiach nie można uprawiać całej ziemi jednocześnie, gdyż połowa pól musi stale być pod zalewem, w przeciwnym razie ziemia nie jest zdatna pod uprawę.

W istocie więc czynsz obciąża połowę dzierżawionej ziemi. 1 akr — niecałej morderze, więc dzierżawca 2 mniej-więcej mórg płaci dzierżawę 120 zł. Wielkiemu dla rolnika utrudnieniem jest fakt, iż opłatę musi uiścić przed żniwami, aby więc zdobyć konieczne pieniądze, sprzedaje zboże na pniu, tracąc oczywiście wiele na tej transakcji.

Płacąc wysoką tenutę dzierżawną, rolnik nie ma prawie żadnego dochodu dla siebie. Z tego, co mu pozostanie, może żyć zaledwie przez pół roku, potem musi znowu pożyczać, a że plony sprzedal już na dzierżawę, zastawia dobytek lub płaci lichwiarski procent. Dług 100 rs. po upływie trzech lat urasta do 500 rs. Oczywiście nie ma mowy o jego spłacie. Od kolebki więc aż do

grobu jest rolnik pastwą lichwiarzy. Rok rocznie jest zmuszony do zaciągania wciąż nowych pożyczek dla opłaty dzierżawy; wie bowiem, iż najmniejsze uchybienie w jej opłacie pociągnie sekwestr dobytku i sprzętów domowych, a kreszcie wyrzucenie z ziemi.

Pożywienie rolnika składa się przeważnie z ryżu, podlanego wodą tamaruskową, niekiedy z małym dodatkiem suszonej, tartej ryby; dwie małe rybki wystarczają dla czterech osób na tydzień. Gotowaną strawę jada raz dziennie. Według urzędowych statystyk, 68,6% ludności odżywia się poniżej niezbędnego minimum. Ta nędza rolnika odbija się przedewszystkiem na jego zdolności do pracy. Nie ma on również na dokonanie koniecznych nakładów, kupowanie nawozów i narzędzi rolniczych, nie mówiąc już o przeprowadzeniu kolektywnych inwestycji, jak kopanie nowych i utrzymywanie w należytych stanie dawnych kanałów. Ziemia wyjątkowa daje coraz mniej plony, a zamulone kanały nie funkcjonują należycie.

Nie lepiej jest dzieje dzierżawcom ziemi, należącym do wielkiej własności. Właściciele jej, przeważnie europejczy, nie troszczą się wcale o podniesienie wydajności swej ziemi, dostarczenie dzierżawcom nowoczesnych narzędzi pracy, chodzi im jedynie o otrzymanie

czynszu. I tu wyjątkowa ziemia nie jest w możności dać dostatecznych plonów; rolnik płaci należność i przymiera głodem. Tragiczny jest wprost los robotników rolnych, zatrudnionych na plantacjach, należących do europejczyków. Muszą zawierać kontrakt na lat kilka i nie wolno im przed upływem terminu wypowiedzieć pracę. Żle płatni, marnie żywności, gnieżdżą się w kłitkach (niekiedy do 9-ciu rodzin w jednej), narażeni na brutalność swych zwierzchników. Znane są wypadki, gdy plantator zabijał robotnika w przestępie gniewu, lub po pijanemu, i był za to skazany zaledwie na 3 miesiące więzienia.

Szeroko omawiano tę sprawę na tegorocznej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy.

Od r. 1882 do r. 1907 dochód rządu z dzierżaw wzrósł o 80.000 rs., czyli o tyle więcej musieli zapłacić chłopci dzierżawcy. Cięży im również bardzo podatek od soli, której sprzedają i produkcja są monopolem rządowym. Opłatę za sól podwyższono w 1923 r. o 9 milionów rs. Skrajna nędza rolnika i wyzyskiwanie go zarówno przez rząd, jak i prywatnych właścicieli — oto podłoże, na którym powstał zeszłoroczny zażagw w Bardoli.

(Dok. nast.)

KRONIKA POLITYCZNA

POROZUMIENIE STRONNICTWA WŁOSKIANSKICH.

Wczoraj obradował Zarząd Główny P. S. L. Piast, na którym pos. Rataj referował sprawę zjednoczenia się stronnictwa włoskiankich. Według twierdzenia p. Rataja organizacyjne zespolecie się trzech stronnictw napotyka na zasadnicze przeszkody, natomiast zupełnie możliwe jest stałe porozumienie trzech stronnictw, t. j. P. S. L. „Piast”, „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego.

W tym celu Zarząd Główny wybrał specjalną Komisję, w której skład weszli posł.: Witos, Rataj, Kiernik i Dębski oraz sen. Średniawski.

SKŁAD POLSKIEJ DELEGACJI DO HAGI.

Na konferencję międzynarodową w Hadze wyjeżdżają z ramienia Rządu polskiego p.p. Min. Spraw Zagranicznych Zaleski, prof. Mrozowski jako członek aljantkiej komisji odszkodowawczej, dyr. F. Młynarski, nac. wydziału niemiec. w M. S. Z. Lipski oraz z tegoż ministerjum pp. Tarnowski i Adamkiewicz.

Z Ministerjum Skarbu wyjeżdżają pp. Kirkor i Szejewski, a nie jest rzeczą wyłączone, że wyjedzie do Hagi również Min. Skarbu Matuszewski.

URLOP MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Dowiadujemy się, że Min. Spraw Wojskowych Marsz. Piłsudski zaniechał wyjazdu na wypoczynek letni do Targowiste w Rumunji, gdzie spędził urlop zeszłoroczny.

Według krążących pogłosek, tegoroczny urlop Marsz. Piłsudski spędzi w Drusienikach.

PRZYJAZD WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI NARODÓW.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów w wolnym mieście Gdańsku markiz Manfred Gravinga. Markiz Gravinga złoży oficjalne wizyty min. Spraw Zagranicznych Zaleskiemu i zastępcy premiera min. Składowskiemu i w tym samym dniu powróci do Gdańska.

ZZA PŁOTU HUZIA!

Szantaż i strzelanie z za płotu uprawiane przez łódzką prasę sanacyjną, uderzają teraz dla odmiany w tomaszowski magistrat socjalistyczny.

Podaje więc ta, za przeproszeniem, „prasa” pewne wiadomości, że już wyznaczono komisarzy dla Tomasza z powodu jakoby zabagnienia gospodarki.

Tymczasem rewizje urzędowe stwierdziły doskonały stan prac samorządu tomaszowskiego i zmuszone były przyznać, że dopiero zarząd socjalistyczny, na czele z tow. Wacławem Smulskim, zdołał wyprowadzić magistrat z bagna, w jakie wtrąciły miasto sześćdziesięcioletnie rządy p.p. Fruchtów i Co. z pod znaku endecji i Lewiatana. O tem wszystkim wie dobrze każdy mieszkaniec Tomasza, wie Urząd Wojewódzki w Łodzi.

Ale... zbankrutowanej klicie, rządzącej do niedawna Tomaszem, z każdym dniem rządów socjalistycznych w magistracie coraz bardziej usuwa się grunt pod nogami. To też dziś przybiegają miano sanacji i „podpuszczają” prasę skorumpowaną na czerwony magistrat.

Może w ten sposób uda się obalić tych, którzy budują, ulepszają stan zdrowotny i kulturalny miasta, obaja o szkoły, o przedmieścia i o dochody podatkowe, należne miastu od bogaczy.

Stąd te wiadomości w prasie łódzkiej, które tu piętnujemy, jako podły szantaż.

We wtorek dn. 6 b. m. w sali przy ul. Mickiewicza 1 o godz. 5 i pół odbędzie się, staraniem dzielnicy Marymont—Żoliborz, Zgromadzenie, na którym

TOW. POSEŁ ZYMUNT ZAREMBA

wyłosi odczyt p. t.:

„ROZSTAJNE DROGI DEMOKRACJI”

Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

W piątek 2 sierpnia w lokalu dzielnicy Praskiej, Żabkowska 41-43 o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt

TOW. POSŁA ADAMA PRAGIERA

na temat

NAJBLIŻSZA PRZYSZŁOŚĆ POLSKI

Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

LOKAUT 6000 ROBOTNIKÓW METALOWYCH W BIELSKU-BIAŁEJ

WYZYSK PRZEMYSŁOWCÓW I GŁODOWE PŁACE ROBOTNIKÓW.—PROWOKACJA STRAJKU.—WŁADZE WOBEC LOKAUTU.—STANOWISKO PANA GALLOTA

Bielsko, 31 lipca.

Dla przedstawienia w świetle prawdy teroru, stosowanego przez przemysłowców Bielska - Białej i okolicy wobec robotników, niech służy niżej wymienione fakty: Już kilkakrotnie wskazywaliśmy, a nawet już udowodniliśmy na podstawie niezbitych faktów, że warunki pracy i płacy robotników, zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym w okręgu bielsko-bialskim są na najniższym poziomie, że najbardziej intensywnie i mozolnie pracują robotnicy pod naporem najbrutalniejszego teroru ze strony przemysłowców. Robotników zmusza się do takiej wydajności pracy (nie bacząc na żadne przeszkody, wypadki, choroby itd.) przy zastosowaniu nowych maszyn, automatów do tego stopnia, że robotnicy wyczerpani przewracają się przy pracy, albo przez tygodnie chorują. Przemysłowcy zapomocą nowych maszyn wyczerpują ostatnie krople krwi z robotników oraz brutalnie zniżają stawki akordowe w nieograniczonych rozmiarach. Robotnicy kilkakrotnie porzucali pracę i z tego właśnie powodu jest Bielsko ciągle terenem walki.

Przemysłowcy wyzyskując momenta kryzysu, jak to było w r. 1924-25 i części 1926, szablonoowo redukowali płace, i dziś robotnicy przemysłu metalowego wprost w barbarzyńskich warunkach pracy i płacy się znajdują. Dalej nie wolno zapomnieć o tem, że właśnie w wyżej wymienionych latach drożyzna szalała, a przemysłowcy zamiast udzielić podwyżki płac, przeprowadzali zniżki. Faktem jest, że do ostatniej redukcji płac w roku 1924 o 12% drożyzna poszła w górę do roku 1926 o przeszło 60%, a więc robotnik za 40 proc. zarobku musiał pracować. Czy znajdzie się ktoś w Polsce taki, któryby nam udowodnił, że w latach 1926-27-28 i 1929 drożyzna nie poszła w górę? Przeciwnie, jest coraz drożej. To są argumenty, i to są słuszne powody do wysuwania bardzo minimal-

nych żądań o podwyżkę płac. Jeżeli ktoś usiłuje wmówić w robotników, że jest kiepska konjunktura, to niech odpowie na nasze fakty. Na terenie Bielska - Białej i okolicy przemysłowcy od największego do najmniejszego budują na większą skalę fabryki, wprowadzają najnowsze maszyny i auta luksusowe, a praca z górą 3 lata idzie normalnie, zaś w czasie trwania arbitrażu w roku 1928 każda firma pracowała w godz. nadliczbowych i w całym szeregu aż do zlokautowania robotników pracowano częściowo w godzinach nadliczbowych.

Jeżeli przyjrzymy się zyskom, mamy je cyfrowo: przedsiębiorstwo Breville i Urban wykazało czystego zysku za rok 1928 z górą 2,000,000 zł.

PROWOKACJA PRZEMYSŁOWCÓW, A STANOWISKO WŁADZY.

Wypowiedzenie obowiązującej umowy spowodowało, że już obie strony nie wiązała umowa, i w tym jednak okresie czasu przedstawiciele robotników usiłowali zawrzeć umowę, czyli nawiązać stosunki konferencyjne, broniąc się przed ostrzejszą formą zatargu. Oczywiście staraliśmy się, by z powodu fatalnych warunków pracy i płacy umowa nowa sprawę uregulowała i przewidywała podwyżkę płac. Kilkakrotnie stawialiśmy najwyraźniej sprawę, że nie mamy zamiaru akcji tej przewlekać i sytuację zaostrzać, jednak wysiłek ten był bez jakiegokolwiek rezultatu, gdyż przemysłowcy właśnie wówczas starali się za wszelką cenę prowokować robotników do walki, tem, że wyrzucali robotników - delegatów z pracy, jak to miało miejsce u Josephego i Schwabego w Bielsku. Nic tych panów nie obchodziło, że toczą się pertraktacje celem porozumienia się i niedopuszczenia do walki strajkowej. Organizacja i robotnicy z górą 2 miesiące stali spokojnie przy swojej pracy, nie dali się sprowokować do walki, aż wreszcie miara się przebrała. Prowokacje przemysłowców w fabry-

kach były tak brutalne, że w trzech firmach robotnicy rzucili pracę. Kiedy robotnicy pracę zmuszeni byli rzucić w wymienionych firmach, żaden z przemysłowców nie myślał o tem, by dość do porozumienia, gdyż z tego byli zadowoleni, aby móc wszystkich robotników zlokautować. Władze tuższe nie myślały zlikwidować zatargu w najmniejszym stopniu po myśli robotników i nie dopuścić do lokautu, mimo, że staraliśmy się udowodnić przemysłowcom i władzy, że lokaut będzie niszczył przemysł i doprowadzi do ruin. Robotnicy zostali sprowokowani wyrzuceniem ich na bruk oraz wyrzuceniem robotników podczas choroby i pozbawieniem ich wszelkich praw, zdobytych z tytułu pracy w danym przedsiębiorstwie kilkadziesiąt lat. Kto sądzi, że robotnicy na takich warunkach do pracy powrócą i myśli dalej w ten sposób robotników terrorizować, jest w błędzie lub roznamiętnie niszczy klasę pracującą. Stwierdzamy, że wyrzucenie na bruk kilku tysięcy robotników, którzy bronią się przed śmiercią głodową, przed odebraniem im praw, jest pospolitą zbrodnią i to szaleństwo przemysłowców należy przegwoździć. Władze winne ścigać tych ludzi, którzy w ten sposób niszczą klasę robotniczą i całe społeczeństwo.

OŚWIADCZENIE 6000 ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO.

Na ostatnie oświadczenie przemysłowców w dn. 23 b. m. oświadczamy, że pod żadnym warunkiem do pracy nie powrócimy, albowiem propozycje przemysłowców, aby na starych warunkach do pracy powrócić są prowokacją, która zaostrza walkę w całym okręgu. Równocześnie propozycja p. insp. pracy Gallota, który proponuje nam orzeczenie arbitrażowe ministerstwa jest nie do przyjęcia, ponieważ takie zlikwidowanie zatargu jest bezcelowe i nieskuteczne. Oświadczenie p. Gallota, że nie może naciskać na przemysłowców, aby dali podwyżkę płac, jest kompromitacją.

WYPADKI PRZY PRACY

CO NALEŻY WIEDZIEĆ O USTAWIE O UBEZPIECZENIU OD WYPADKÓW

Brak znajomości ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, obowiązującej na terenie byłego zaboru rosyjskiego i austriackiego, jest częstokroć powodem szkody materialnej, tem dotkliwszej, że dotyczącej się głównie warstw najbardziej potrzebujących, lub średnio-zamożnych, którym wypadki przy pracy najczęściej się zdarzają. Ustawa bardzo lapidarnie określa cel Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków. Jest on powołany do niesienia pomocy materialnej pracownikom, którzy z powodu wypadku przy pracy utracili zdolność zarobkowania, natomiast szerszego określenia co należy uważać za wypadek przy pracy w ustawie nie znajdujemy. Lukę tę niejako wypełnia definicja Zakładu, wydana przy jednym z wątpliwych wypadków, a która dosłownie brzmi: „Nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy można określić I) nagłe II) zdarzenie III) powodujące IV) uszkodzenie lub V) śmierć VI) robotnika, a zaszłe VII) z powodu pracy.

I) „Nagłość” nie musi trwać tylko moment, lub mgnięcie oka, lecz może trwać nawet znacznie dłużej, np. szczytę (8 godz.) w wypadku np. odginięcia itp.

II) „Zdarzenie” nie musi samo działać na zewnątrz w formie błysku, zaważenia się, trzasku, wybuchu, woni, oparzenia itd., lecz może wyjść na jaw drogą obserwacji (zakazanie), newroza i in.

III) „Spowodowanie” uszkodzenia lub śmierci może być czasowo znacznie nawet od chwili samego zdarzenia odsunięte, np. następstwa drobnego niejednokrotnie, niezauważonego nawet zaproszenia oka, stłuczenia, zakażenia.

IV) „Uszkodzenie” może być zarówno fizyczne jak i psychiczne, zewnętrzne lub wewnętrzne, może wystąpić odrazu w formie groźnej, a zmniejszać się z czasem przez leczenie lub drogą nawyknięcia, albo też przeciwnie w pierwszym swym stadium w chwili powstania (przy zdarzeniu) może być uszkodzenie niedostrzegalne, nawet niezauważone, a rozwijać się i ujawnić dopiero później w formie ostrej.

V) „Śmierć” może być albo natychmiastowa, albo też następstwem „zdarzenia” i pozostawać z niem w bezpośrednim lub pośrednim związku przyczynowym (gruźlica kości po

stłuczeniu, ropne zapalenie mózgu po skaleczeniu oka, samobójstwo, popełnione przez chorego umysłowo w wypadku pogorszenia istniejącej już w chwili wypadku choroby lub wady organicznej).

VI) „Robotnik” względnie pracownik, ulegający wypadkowi nie musi być osobnikiem specjalnie zdrowym, odpornym, silnym i tego ustawa od niego nie wymaga, nie można zatem pozbawić dobrodziejstw ustawy ludzi słabych, nieodpornych, niedołężnych, nawet chorych i dla uszkodzeń specjalnie predystynowanych (przepełnienie z powodu dźwignięcia męskiego ciężaru, utrata w wypadku jednego oka, gdy na drugie już od dawna był ślepy, stanowią nie 33 1/3%, lecz 100% niezdolności i potrzebę stałej obcej opieki).

VII) „Z powodu pracy”. Przyznaje rent następuje za wypadki, zaślepienie nie tylko bezpośrednio przez wykonywanie czynności, ale i za takie, którymi dany robotnik nie uległ, gdyby nie okoliczności i konieczności, wynikające z jego stosunku do pracy. A więc — co i sama ustawa wyraźnie podnosi: droga do pracy i powrót z pracy, podróż służbowa, napad bandycki na lokal pracy, zbrodniczy czyn osoby trzeciej, jako akt zemsty za działanie napadniętego, oparte na jego obowiązku służbowym itp.

Po określeniu, co uważamy za wypadek w rozumieniu ustawy, z kolei należy przejść do procedury, przyznającej rentę. W myśl par. 29 ustawy pracodawca obowiązany jest o każdym wypadku przy pracy, który powoduje co najmniej 3-dniową niezdolność do pracy, donieść o tem na specjalnych formularzach do starostwa, a w miejscowościach, gdzie są oddziały Zakładu — wprost do Zakładu. Ponieważ pracodawca z różnych powodów może tego nie uczynić — to też w interesie uszkodzonego jest sprawdzić w Zakładzie osobiście, lub listownie, czy jego wypadek jest zgłoszony przez pracodawcę, a w wypadku przeciwnym zażądać dochodzenia, gdyż o ile Zakład w przeciągu roku, licząc od dnia wypadku, znikąd nie otrzyma wiadomości o wypadku, to następuje przedawnienie i wtedy przysługujące uszkodzonemu jedynie śmudny i wątpliwy proces cywilny z pracodawcą, który za niedoniesienie o wy-

padku Zakładowi w terminie materialnie odpowiada za odszkodowanie.

Należy tutaj dodać, że wszystkie wypadki należy zgłaszać, gdyż nie wiadomo, czy po nawet bardzo odległym czasie nie przyjdą następstwa wypadku i w następstwie niezdolność do zarobkowania. Przy zgłoszeniu zaś wypadku przed upływem roku, mimo nawet początkowego nieprzyznania renty, zawsze przysługuje uszkodzonemu odwołanie przeciwko Zakładowi o odszkodowanie, gdy stan zdrowia skutkiem danego wypadku się pogorszył.

Koszt kuracji wraz z zasiłkami przez pierwsze 28 dni po wypadku spoczywa wyłącznie na Kasach Chorych (a tam, gdzie ich nie ma, na pracodawcy, po wspomnianym terminie Kasa Chorych obowiązana jest aż do 39 tygodni w dalszym ciągu leczyć i wypłacać zasiłki, lecz Zakład po przeprowadzeniu dochodzeń zwraca za każdy dzień kuracji wraz z zasiłkami 66% dziennego zarobku poszkodowanego. Wobec braków organizacji Kas Chorych częstokroć zdarza się, że mimo ukończonej kuracji Zakład powiadomiony jest o tem dopiero w ciągu paru miesięcy i stąd następuje zwłoka w przyznaniu renty.

Po ukończeniu kuracji poszkodowany, badany jest przez Komisję Lekarską w Zakładzie, lub przez lekarza powiatowego i otrzymuje pismną rezolucję z Zakładu, stwierdzającą: 1) zarobek podlegający ubezpieczeniu, 2) czy i jaki procent odszkodowania został mu przyznany i 3) jaką kwotę przekazano Kasie Chorych za kurację z zastrzeżeniem, że kwota ta przesłana została do wypłaty poszkodowanemu za potrąceniem wsparć statutowych, to znaczy, że Kasa Chorych ma prawo potrącić sobie zasiłki i koszt kuracji, a w razie nadwyżki powinna wypłacić ją poszkodowanemu, który przeważnie z tego tytułu nie otrzymuje z wyjątkiem uczniów i praktykantów, którzy w Kasie Chorych ubezpieczeni są od swego faktycznego zarobku, a w Zakładzie od policzonego, t. j. od takiego, jakoby otrzymywali już po ukończeniu terminu lub praktyki; oraz poszkodowanych, którzy zarabiają ponad najwyższą stawkę obowiązującą do ubezpieczenia w Kasie Chorych.

PRZEGLĄD PRASY

15-lecie wybuchu wojny.

Rozważania prasy na temat 15-lecia wybuchu wojny podkreślają różne momenty i wzajemnie jakgdyby uzupełniają się. Endecka „Gazeta Warszawska” i endeckie „A. B. C.” kładą główny nacisk na odwetowe tendencje w Niemczech. Naczelny organ endecji wpada przytem w sprzeczność, gdy z jednej strony słusznie zaznaczając, że niema powodu do przedwojennych „dobrych czasów”, że wojna zapoczątkowała nowy okres dziejów, a z drugiej strony endecja pielęgnuje nacjonalizm, jeden z przedwojennych, zleżałych towarów politycznych.

„Głos Prawdy” podkreśla doniosłość zagadnień ekonomicznych po wojnie, wykazuje zbagacanie się Ameryki Północnej kosztem Europy, gdzie cztery tylko państwa placą Ameryce 400 milionów dolarów rocznie tytułem odsetek za długi wojenne. Suma ta stanowi zarobek roczny miliona robotników europejskich, którzy w przeciągu pięćdziesięciu kilku lat musieliby pracować na rzecz Ameryki. Angielski minister skarbu tow. Snowden uważa, że ten stan rzeczy jest niemożliwy do utrzymania. A nawet Mussolini opowiada się za zjednoczeniem gospodarczym państw europejskich. Dlaczego wobec tego „Głos Prawdy” nazywa projekt Pan-europu pomysłem desperackim i nierealnym, acz psychologicznie usprawiedliwionym, — trudno odgadnąć. Zławszcza, że inny organ „sanacyjny” mianowicie „Epoka” drukuje bez komentarzy, jako artykuł wstępny, wezwanie prezesa związku paneuropejskiego p. Coudenhove - Kalergi do europejczyków, by poparli akcję związku i stali się czynnymi jego członkami.

„Kurier Polski” występuje przeciw wojnie, jako czynnikowi niszczenia społeczeństwa pod każdym względem.

„Polska” katolicka polemizuje z naszym artykułem, poświęconym 15-leciu wybuchu wojny, twierdząc, że dziś wcale nie jest lepiej, że jest może gorzej, niż przed 15 laty. W swem czarnowidztwie, organ klerikalny „zapomniał” nawet wspomnieć, że wojna przyniosła wskrzeszenie Polski. Wyreca go w tem inny organ klerikalny „Dzień Polski”, stwierdzający zgodnie z nami, że przecież jest lepiej, niż było.

Zniwa.

„Naprzód”, omawiając pomysły widoki urodzaju tegorocznego, przestrzega przed jednostronnem wyzyskaniem go na korzyść rolników. Sytuacja gospodarcza rolnictwa poprawiła się znacznie już w czerwcu, co stwierdzają organy urzędowe. Byłoby więc błędem nie do darowania, żeby Rząd szedł na rękę wszelkim egoistycznym żądaniom obszarników, zezwolił na nieograniczony wywóz zboża i oddał miasta i konsumentów na łaskę i niełaskę rolnictwa. Korzyści z dobrego urodzaju winna odczuć cała ludność. B.

Podkreślić należy, że według obowiązujących obecnie ustaw, zasiłki należą się jedynie w wysokości ustawy Kasy Chorych i pracodawca lub Zakład nie jest obowiązany wyrównywać ich do wysokości pełnego zarobku. Jak zaznaczono na wstępie, Zakład powołany jest do niesienia pomocy materialnej poszkodowanym, którzy z powodu wypadku utracili zdolność zarobkowania. Z tego wynika, że jedynie utrata części lub całego zarobku powoduje przyznanie renty, ale nawet jawne defekty, nie powodujące obniżenia zarobku, mogą być przez Zakład nieuwzględnione, co w sumie daje dużą i kosztowną biurokrację, a nikłe renty.

Poważnym brakiem omawianej ustawy jest brak zapisu o kapitalizowaniu rent niskoprocentowych, których koszt administracyjny w postaci konta czekowego P. K. O., ewidencji, kosztów komisji lekarskich, kosztów utrzymania przez Zakład sądów rozjemczych i innych, częstokroć przewyższają jej wartość, a nawet poszkodowanemu przynoszą straty, gdy np. odejmiemy potrącony zarobek za czas, spędzony na komisji lekarskiej.

W razie przyznania renty w granicach od 40%, o ile poszkodowany z powodu wypadku nie może znaleźć odpowiedniego zajęcia, a chciałby stworzyć samodzielną placówkę zarobkowania, Zakład może wypłacić jednorazowo zaliczkę na rentę w wysokości aż do 4-letniej renty, a po wyczerpaniu się zaliczki renty w dalszym ciągu przysługujące poszkodowanemu i jest wypłacana jak zwykłe z góry każdego miesiąca.

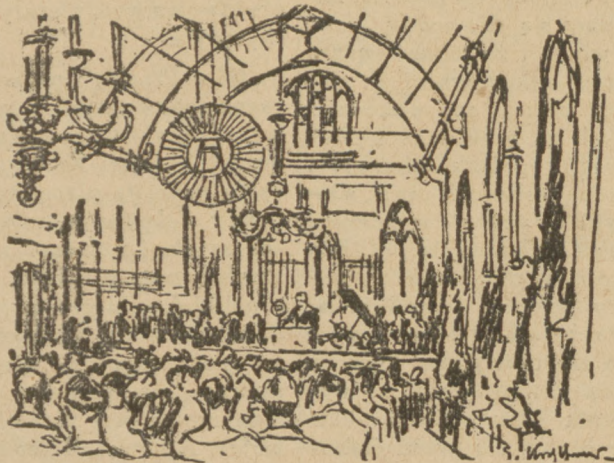
Emes.

II ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO W NORYMBERDZE

MASOWA DEMONSTRACJA SPORTOWYCH KADR PROLETARIATU

O WŁASNYCH SIŁACH

Jeżeli już mówiliśmy o jedzeniu, warto tu zaznaczyć, w jaki sposób żyliśmy się. Jedno trzeba od razu zauważyć, że pieniędzy mieliśmy niewiele, bo tylko po 2 mk. dziennie, a życie w Niemczech jest bardzo drogie. To też znanym syci nigdy nie byliśmy, jednak ma-



Uroczysta akademja w starej historycznej sali ratuszowej w Norymberdze.

my to zadowolenie, że bez czyjejś pomocy potrafiliśmy własnymi siłami całe przedsięwzięcie uskutecznić.

AKADEMJA W COLOSSEUM

Ale wróćmy do samego Święta. Niezapomnianym wrażeniem dla nas będzie Akademja w Colosseum. W olbrzymiej, pięknie przybranej sali, zebrało się kilka tysięcy osób, które przysłuchiwały się z zainteresowaniem przemówieniom przedstawicieli miejscowych i zagranicznych organizacji.

Zebrań zagał tow. Gellert, przewodniczący niemieckiego Związku „Arbeiter Turn und Sportbund”, wskazując na cele sportu robotniczego i podnosząc świetny jego rozwój. Z ramienia Polski

przemawiał po polsku tow. dr. J. Michałowicz, dziękując za miłe przyjęcie oraz dając sprawozdanie z położenia sportu robotniczego w Polsce. Przemówienie, tłumaczone na język niemiecki przez specjalnego tłumacza, wywołało rzesiste oklaski u całego audytorjum. Po przemówieniach odbyło się całe szereg produkcji artystycznych, z których zwłaszcza popisy szkoły związkowej wypadły znakomicie. Na Akademji

widzieliśmy cały szereg wybitnych osobistości ze świata robotniczego, jak np. tow. Loebgo, marszałka parlamentu niemieckiego Seweringa, ministra spraw wewnętrznych Julesa Devliegera z Belgii, Silabę Paszę z Czechosłowacji, Deutscha z Austrii, Bruno Kalnina z Łotwy, Müllera przedstawiciela Niemców czeskich, Kurzella przedstawiciela Niemców polskich i przedstawiciela Ameryki. Jak zwykle i wszędzie, komuniści starali się wprowadzić zamieszanie. W tym celu rzucili masę ulotek, szkalujących kierownictwo Związku, oraz wybili 20 tys. fałszywych odznak Święta, co jednak szybko udało się wykryć.

AKADEMJA U KOLARZY

W dalszym ciągu naszego pobytu w Norymberdze byliśmy przyjmowani przez Zw. kolarski Niemiec „Solidarität” (Solidarność), który wespół z naszymi kolarzami, wracającymi z Paryża, podejmował nas na specjalnej Akademji, na której między innymi przemawiał po niemiecku tow. dr. J. Michałowicz.

W podniosłym nastroju akademja przeciągnęła się do późna w noc.

PRZYGODA Z POLICJĄ

Ciekawe było zachowanie się policji, która podczas pochodu naszego na akademję starała się przeszkadzać i jedynie dzięki interwencji miejscowych towarzyszy, którzy przyłączyli się w liczbie około 1000 osób do pochodu, cofnęła się.

POCHÓD

Zakończeniem wspaniałego Święta był pochód wszystkich uczestników na stadion. Pochód, składający się z dwu grup, liczył przeszło 100 tysięcy uczestników z tysiącami czerwonych sztandarów.

Polscy sportowcy szli w dwu pochodach; lekko i atleci z towarzyszami śląskimi, oraz ze wszystkimi innymi narodami w jednym, kolarze — w drugim. Ulice, które pochody miały, zapelnione były szczerze publicznością, która idących obrzucała kwiatami, cukierkami itp. Co chwila padały okrzyki z pozdrowieniami. Mieszały się z sobą: „Frei Heil”, „Cześć”, „Brewis Sweiks”, wnosząc w atmosferę bardzo uroczysty i radosny zarazem nastrój. Nad tem wszystkim dominował okrzyk: „Nie wieder krieg” (nigdy więcej wojny).

Przy dźwiękach „Międzynarodówki” pochód połączył się na stadionie, gdzie przedelfował przed przeszło 200 tysięcznym tłumem.

WRAŻENIA Z POCHODU

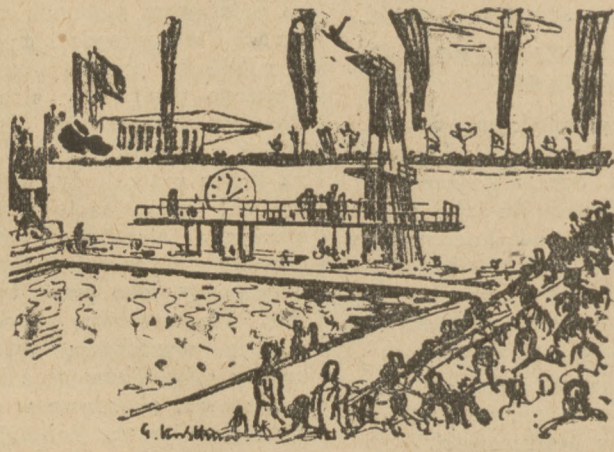
Co dało się najwięcej odczuć podczas całej uroczystości, to chyba wiel-

kie poczucie międzynarodowej solidarności wśród uczestników. Zdawało się, że niema tu narodów, ale że jest to jedna wielka rodzina, mająca jeden wielki cel, cel zbratania wszystkich ludów i solidarności proletariackiej.

Świąteczny nastrój udziela się na każdym kroku. Wszędzie widać było ten radosny, beztroski nastrój, ujawniający się nawet wśród blahych okoliczności.

woju proletariatu międzynarodowego jest wspólny język. Nic dziwnego, że we wszystkich związkach robotniczych kładą mocny nacisk na naukę esperanto. Język ten jest szczególnie propagowany w Niemczech, gdzie klasa robotnicza jest najsilniej zorganizowana.

Druga rzecz, która najjaskrawiej występowała na Święcie, to organizacja. Taką masę ludzi zakwaterować,



Stadion pływacki podczas zawodów.

POWRÓT

Po tylu miłych przeżyciach, żegnani entuzjastycznie, wsiadliśmy wreszcie w poniedziałek rano do specjalnego pociągu, który zawiózł nas do Berlina. Po kilkunastogodzinnym pobycie w Berlinie, bez większych przygód, wróciliśmy do Warszawy we wtorek wieczór, t. j. 23 lipca.

REFLEKSJE

Co nas najwięcej uderzyło na tej wycieczce? Otóż mianowicie dwie rzeczy. Primo, to trudność porozumienia się ze wszystkimi uczestnikami święta. Chcę przez to powiedzieć, że niedo-
zownym warunkiem do ogólnego roz-

dać im możliwość przyjazdu i odjazdu w specjalnych pociągach, urządzić takie zawody bez jakiegokolwiek błędu, na to może sobie pozwolić jedynie organizacja bardzo silna.

Na ostatek warto by pomówić o naszej roli, jako przedstawicieli proletariatu polskiego. Czy z roli tej wywiązaliśmy się? Można naturalnie stwierdzić, że tak. Wobec tak wielkiego zjazdu, przez swoje wystąpienia, bądź to w zawodach, bądź w pochodzie, czy na akademji, wszędzie występowaliśmy zawsze, jako przedstawiciele proletariatu polskiego, podkreślając swoją obecnością istnienie silnego sportowego ruchu robotniczego w Polsce.

K. Blazalek.

MORSKIE OKO „ZABAWKI DLA WARSZAWKI”

Zanim przystąpię do właściwej oceny nowej rewji w „Morskim Oku” muszę wyrazić ubolewanie za niefortunny pomysł wprowadzenia na scenę w roli „współ-conferencjarki” młodocianej artystki - dziecka Ninki Willińskiej. Gdy się ogląda jej przesłizniony taniec solowy na tle zespołu girlsów doznaje się wrażenia dodatniego, gdy się natomiast słyszy nieprzyzwoite, a często wręcz ordynarne „kawały” padające z jej ust podczas konferencjarki poprostu dusza się wzdryga z obrzydzenia. Teatr-rewja nie jest przedstawieniem dla dzieci — nie dla dzieci też jest udział w tej rewji i to w takiej formie, w jakiej dopuszczono Ninkę Willińską, zmanierowane już niestety, lecz niewątpliwie utalentowane i bardzo urocze dziecko. Takich rzeczy nie wolno robić i dyrekcja teatru postąpiłaby najsluszniej zmieniając ten punkt programu.

Pani Karlińskiej dużo więcej dopomógłby w konferencjerce Walter czy Sempoliński, a w stosunku do małej Ninki rzecz należy poprostu: „zawczasie kwiatku” — i odejść do teatru dla dzieci. Na rewję ma jeszcze biedactwo dość czasu.

Przechodząc do właściwej recenzji należy z przyjemnością stwierdzić, iż mimo o-górków rewja odznacza się barwnością i lekkością budowy. Brak jej nieco zwykłego przepychu wystawy, lecz owa szata letnia „Morskiego Oka” przypomina lekkie letnie sukienki: skromniejsze choć barwne i miłe dla oka i odpowiedniejsze „na letni sezon” od ciężkich lam i brokatów strojnych toalet balowych.

Dużo wesołości, żywiołowość tańca (np. dożynki łowiackie), wielostronność pomysłu — oto cechy charakterystyczne rewji; są i sketche (jeden nieco za pieprzny i za tłusty... jak na upały, kiedy tłuszcze szkoda) i scenki rodzajowe (bajeczna para włościańska i jeszcze bajeczniejsza para „wyg” warszawskich) i „nastrój” (reprezentowany przez patentowaną przedstawicielkę „nastrójów tragiczno - dramatycznych morsko-okich”, p. Nowicką) i monolog niezrównany zawsze czarujący i pełnej finezji p. Pogorzelskiej i zwłaszcza... dużo, dużo satyry... Ta satyra i podziw budzi odwaga i wielostronnością. Ostrze jej miga tysiącami iekierem, ostrych i zjadliwych, błyskotliwych i różnorodnych... a publiczność przeżywa dialogi i monologi huraganem oklasków. Wspaniały kawał o panującym w Polsce ustroju planetarnym w przeciwieństwie do ustroju parlamentarnego znajduje się za dni kilka na ustach całej Warszawy.

Z pośród wykonawców oczywiście prym trzymają niewidziani od dłuższego czasu Pogorzelska i Walter, dzielnie im sekundu-

KU CZCI Kazimierza Pułaskiego

W dniu 9 października b. r. przypada 150 rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego, który, jako generał armji amerykańskiej, zginął śmiercią bohaterów w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Ameryka przygotowuje się do bardzo uroczystego obchodu tej rocznicy, na co wskazuje fakt, że szereg stanów proklamowało dzień 9, względnie 10 października, jako dzień święta narodowego ku uczczeniu Pułaskiego, a Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił wniosek, powołujący do życia Komisję federalną dla uczczenia tej rocznicy.

Jednocześnie społeczeństwo polskie w Stanach Zjednoczonych przystąpiło do zorganizowania komitetów obchodowych, pragnąc nadać uroczystości tej bardzo wielkie rozmiary.

Protoktorat nad głównym komitetem w Ameryce objął Prezydent Hoover.

Ponieważ uroczystości ku czci Pułaskiego, zapowiedziane w Stanach Zjednoczonych w tych rozmiarach mają dla stosunków polsko - amerykańskich doniosłe znaczenie i wynikiem ich dla celów polityczno - propagandowych jest sprawa pierwszorzędnej wagi, naród polski nie może zachować się wobec tej rocznicy obojętnie.

W Warszawie powstał centralny komitet obchodu 150 rocznicy śmierci, w skład którego weszli delegaci poszczególnych ministerjów i stowarzyszeń społecznych.

W Warszawie uroczystości te odbędą się 9 października.

je utalentowana i wszechstronna Nowicka, p. Sempoliński robi co może, by zastąpić i „urlopowanego” Bodo i nieodżałowanego Rolanda. P. Hanusz sprawił przykrą niespodziankę, bo zaśpiewał repertuar, który miał wielkie powodzenie... przed 10 laty, a p. Rita Gazel znalazła się na deskach „Morskiego Oka” chyba jedynie przez pomyłkę. Obydwa finały są wspaniałe. W pierwszym scena zamienia się w arcybarwny ogród warzywno-kwiatowy, a publiczność zachwyca się. W drugim na scenie panuje prawdziwy „raj plażowy” z prawdziwą wodą, prawdziwymi kostiumami i najprawdziwszą mokrą piłką plażową — a publiczność zmieniona w bandę rozbułanej dzieciarni szaleje z radości... Możemy zalecać „Morskie Oko”, bo to i zabawić się można i uśmieć... i wziąć dobry prysznic.

Ika.

ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW

W myśl rozporządzenia Min. spraw wewnętrznych z dn. 19 września 1927 roku, rodzinom osób powołanych na ćwiczenia wojskowe, przysługują zasiłki w wysokości od 60 gr. do 1 zł. 30 gr. dziennie, w zależności od miejscowości i stanu rodzinnego. Zasiłki te wydawane są za pośrednictwem magistratów, względnie urzędów gminnych.

Uwzględniając okoliczności, że przy powyższych normach położenie rodziny robotnika, powołanego na ćwiczenia wojskowe, jest trudne, Ministerjum spraw wojskowych zarządziło, aby w razie powołania robotników, zatrudnionych w zakładach M. S. Wojsk., utrzymywani przez nich członkowie rodzin, jeżeli będą zakwalifikowani przez właściwy urząd gminny, jako uprawnieni do pobierania zasiłków w myśl wyżej wspomnianego rozporządzenia M. S. Wewn., mieli prawo otrzymywania w okresie trwania ćwiczeń żywiciela rodziny i za cały czas, przez który otrzymują zasiłki ustawowe, dodatkowe zasiłki w następującej wysokości: 1) jedyny członek rodziny, będący na utrzymaniu rezerwisty — 40 proc., 2) rodzina złożona z 2 osób — 50 proc., 3) rodzina złożona z więcej, niż 2 osób — 60 proc. placę gwarantowaną za każdy normalny dzień roboczy. Z należności tych należy potrącać zasiłki ustawowe, wypłacane przez urząd gminny.

SPĘDZAJ NIEDZIELĘ POZA MIASTEM

K. R. K. S. „Start” organizuje w każdą niedzielę tanią wycieczkę do najpiękniejszych miejscowości podwarszawskich.

Program na 3 niedziele najbliższe jest następujący:

1) 3 — 4 sierpnia. 1 i pół dnia wycieczka do Otwocka i Starego Otwocka. W Otwocku w sobotę wieczorem — zabawa taneczna.

2) 10 — 11 sierpnia 1 i pół dnia wycieczka NAJPIĘKNIEJSZYM SZLAKIEM PODWARSZAWSKIM!

Wyjazd 10-go, w sobotę, o 5 pp. statkiem do Czerwinka, zwiedzanie kolejno: Czerwinka, Wyszogrodu, Brochowa, Żelazowej Woli i Sochaczewa. Powrót w niedzielę, 11-go wieczorem.

Opłata za wycieczkę wynosi dla członków „Startu” zł. 7.50, dla gości zł. 8.50. Opłata ta obejmuje koszt statku, kolei, wozków, noclegów i zwiedzania.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

POW. BRZEZIŃSKI

ZABAWA W CIUCIU-BABKĘ

Gdy państwowy majątek Łąznów (pow. Brzezińskiego) został przeznaczony do parcelacji, robotnicy rolni na okres przejściowy otrzymali parohektarowe działki, tytułem dzierżawy.

W czasie parcelacji przydzielono tym robotnikom osady o obszarze 0,7 ha, motywując to tem, iż ustawa zezwala także na tworzenie działek urzędniczych i robotniczych (plac pod dom i ogródek). Oczywiście, że przeciw takiemu komentowaniu ustawy Związek wystąpił z protestem, domagając się, by rolni dostali parcele rolnicze, t. j. po 6 ha.

Wówczas Okręgowy Urząd Ziemi w Piotrkowie ponieważ ziemię w Łąznowie już rozparcelował — zażądał dokumentów, stwierdzających, że zainteresowani robotnicy rzeczywiście byli robotnikami w Łąznowie, oraz, że z powodu rozparcelowania Łąznowa utracili pracę, a wtedy Urząd przydzieli im parcele gdzieindziej.

Związek dokumenty takie pismem 22.II 1929 r. Urzędowi przedłożył, zwracając się do Min. Reform Rolnych z prośbą, by spowodował Urząd do szybkiego nadzielenia ziemią zainteresowanych robotników.

11 marca b. r. Związek zwrócił się do Okr. Urzędu Ziemi w Piotrkowie, wyjaśniając, że robotnicy złożyli zadatki na place w Łąznowie, by mieć dowód, że nie rzekli się praw do ziemi,

oraz prosząc o szybkie nadzielenia robotników parcelami rolniczymi.

Ale wtedy... pękła bomba. Urząd się obraził i oświadczył, że z powodu skargi do Ministerjum na Urząd — pisma Związku pozostaną bez odpowiedzi do czasu otrzymania decyzji Ministerjum, a pismo Związku z 14 czerwca r. b. Urząd zwrócił Związkowi z oświadczeniem, że nie udzieli odpowiedzi, aż do decyzji Ministerjum.

Ministerjum tymczasem 5 czerwca zawiadomiło Związek, że decyzja Urzędu w sprawie parcelacji jest ostateczna, o czym Związkowi było wiadomo, zapominając o żądaniu Związku w sprawie nadzielenia ziemią robotników z Łąznowa gdzieindziej, w myśl art. 84 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

W ten sposób sprawa stanęła na martwym punkcie i niewiedomo jak długo jeszcze, wobec „obrażenia się” Urzędu i niedokładnym zaznajomieniu się z treścią pism w Ministerjum, robotnicy rolni będą przez władzę doprowadzani do ruiny, nim prawo w stosunku do nich zostanie wykonane.

Doprawdy, że każdy człowiek zdrowy na umyśle, przeglądając dokumenty w sprawie parcelacji Łąznowa, zastanowi się nad tem, czy przypadkiem coś mu się w głowie nie pomieszało.

Kiedyż ta zabawa w ciuciubabkę się skończy?

KRAKÓW

OKROPNY WYBUCH GRANATU

Donoszą ze Stanisławowa, że na polach w Uhrynowie wydarzyła się straszna katastrofa. Pasterze znaleźli na polu granat, którym wraz z grupą miejscowych uczniów zaczęli operować. Nagle granat eksplodował. Wskutek eksplozji 4 pasterzy zostało rozerwanych. Siła wybuchu była tak wielka, że strzępy ciał zostały rzucone na sąsiednie drzewa.

Tanie utrzymanie zapewnione. Prowadzi tow. Wilk.

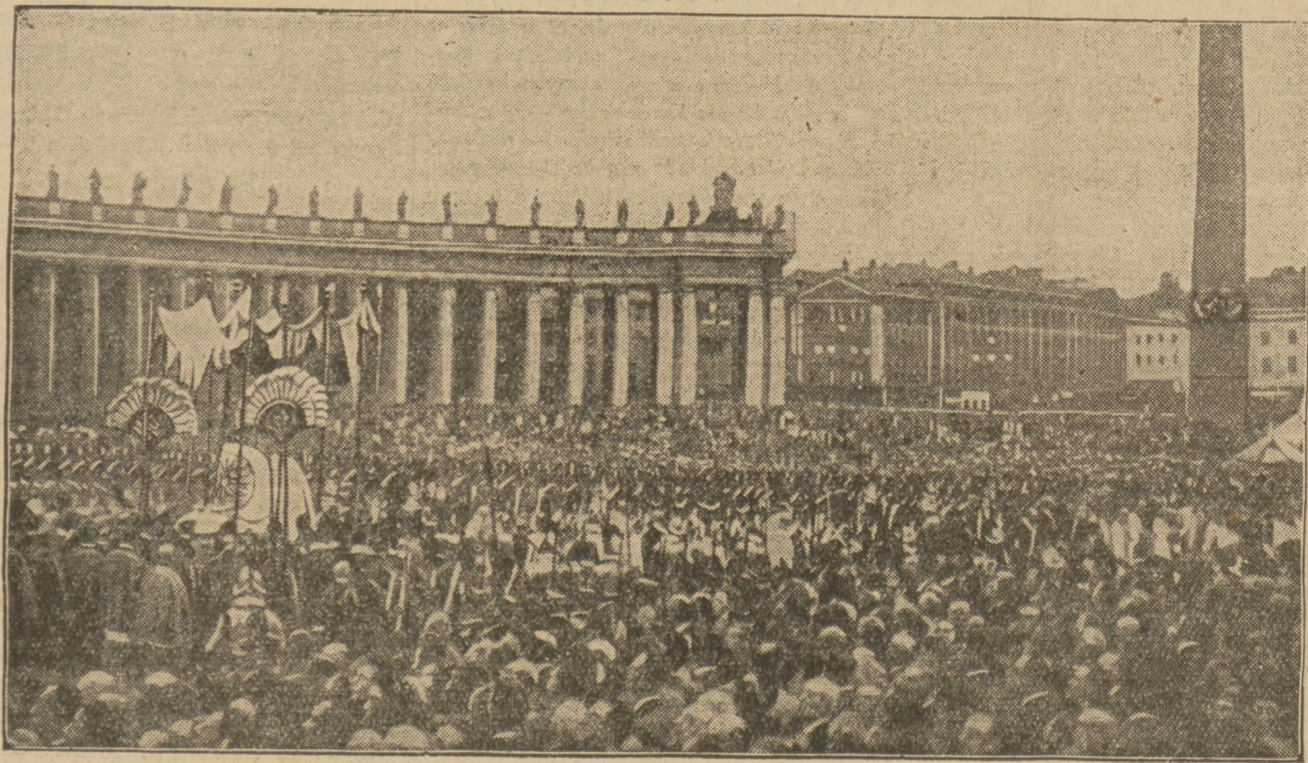
3) 15 — 18 sierpnia — 4 dniowa wycieczka do Poznania. Koszt 45 zł.

WYCIECZKI SĄ DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH!

Zapisy codziennie od 7 — 9 wieczór, Warecka 7, II piętro, w sekretarjacie K. R. K. S. „Start”.

enta. [REDACTED]

PAPIEŻ OPUŚCIŁ WATYKAN



W rezultacie umów laterańskich pomiędzy papieżem Piusiem XI a dyktatorem faszystowskim Mussolinim, papież po raz pierwszy od 1870 r., t. j. po 50 latach, opuścił Watykan. O tej ugodzie faszystów z klerem pisaliśmy w swoim czasie obszernie.

TEATR i MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. Wieczór uroczysty ku czci Wojciecha Bogusławskiego

Letni
o 8 w. „Gorączka nafty”

Teatr Narodowy ku czci Bogusławskiego. W dniu dzisiejszym teatr Narodowy występuje z wieczorem uroczystym ku czci Wojciecha Bogusławskiego. Wykonane będą: akt melodramatu romantycznego „Izahar”, wesoły wodewil z piosenkami „Duch sprzeciwienia” i jeden akt komedii „Spazmy modne”.

Teatr Letni. Dzisiaj codziennie „Gorączka nafty”.

Premiera w teatrze Polskim. Od dwóch tygodni w teatrze Polskim pod kierunkiem reżyserskim K. Borowskiego odbywają się próby z głosnej sztuki amerykańskiej p. t. „Artyści” Wattersa i Hopkinsa. Polska adaptacja sztuki Dyrekcja powierzyła Marjanowi Hemarowi, autorowi „Dwóch Panów B.”. Sztuka ta miała w Ameryce w sezonie 1927/28 sukces równy „Broadway’owi”. W sztuce tej wystąpi w roli głównej komika kabaretowego znakomity artysta Stefan Jaracz. Partnerką jego będzie Marja Modzelewska. Sensację sztuki stanowić będzie pozbawienie występu kilku wybitnych sił kabaretowych polskich, jak p. Miry Zimńskiej w jednej z głównych ról.

Teatr Mały. Dzisiaj po raz drugi komedia

Kawecznego p. t. „Para nie para” z Romanową i Grabowskim.

Qui Pro Quo. Występy krakowskiego teatru rewii „Gong”. Cieszą się niesłabnącym powodzeniem rewia „Dlaczego pan nie nosi brody” z udziałem całego zespołu z Hryniewicką, Hanką Runowiecką, Belskim i Laskowskim na czele.

Teatr „Morskie Oko”. Dzisiaj nonowystawiona wielka rewia letnia p. t. „Zabawki dla Warszawki” z udziałem Zuli Pogorzelskiej, Nowickiego i in.

Operetka L. Messal. Dzisiaj „Pasowa Róża” z p. Lucy Messal.

Divadlo - Variete, Praha. (Bielaska 5). Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 w. wielkiej rewii czeskiej na rzecz budowy polskiego okrętu propagandowego.

Teatr rewii „Bagatela”. Nowa rewia „Wszystko na wesoło”.

Ogród Rekierta. Letnia sala koncertowa. Dzisiaj o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem A. Pieżemskiej-Morawskiej (art. oper.) i H. Łuczowskiego (art. oper.). W programie muzyka operowa i popularna.

OTWARCIE WYSTAWY TEATRALNEJ. Jutro o godz. 12 w poł. nastąpi w Salach Redutowych uroczyste otwarcie Wystawy Teatralnej, która zapowiada się bardzo interesująco. Na wystawę nadesłano duże ciekawych eksponatów, mających związek z teatrem w Polsce od czasu jego powstania. Tegoż dnia o godz. 4 popoł. wystawa będzie otwarta dla publiczności za biletem, które można nabywać w kasie teatru Nowego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIS.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20—15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.30—17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Feljton uzdrowiskowy p. t. „Druskienniki”. 17.25 Pogadanka „Dzieci ulicy”. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.40—19.55 Przerwa. 19.56 — 20.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt „Łos rannych i chorych w armjach walczących podług umów międzynarodowych”. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 — 22.20 Komunikaty: meteorologiczny, PAT, policyjny, sportowy i nadprogram.

JUTRO.

11.56 — 12.05. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50. Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00. Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu. 13.00. Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40. Przerwa. 15.40. Komunikat gospodarczy. 16.15. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Jak Sing zgadł, że kula jest nasz świat”. 17.15. Komunikaty przygodne. 17.25. Transmisja odczytu z Poznania. 17.50 — 18.00. Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00. Transmisja nabożeństwa z Ostry Brama w Wilnie. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.40 — 19.55. Przerwa. 19.56—20.05. Sygnał czasu. 20.05 — 20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny, w przerwie komunikat teatrów miejskich. 22.00 — 22.20. Komunikaty: meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45. Muzyka taneczna.

Ze sportu

NOWY OBÓZ LETNI Z.R.S.S.

W dniach najbliższych, w czasie od 15 sierpnia do 1 września otwarty zostanie w Zawodziu pod Częstochową nowy Obóz Letni ZR.S.S. dla mężczyzn. Obóz Przysposobienia Wojskowego. Zgłoszenia uczestników przyjmuje Sekretariat ZR.S.S., Warszawa, Flory Nr. 1 m. 18. O Obozie tym napiszemy obszernie w najbliższych numerach.

ŁÓDŹ WALCZY NA DWA FRONTY.

W niedzielę piłkarska reprezentacja Łodzi grać będzie w Warszawie na boisku Legii z Warszawą. Tegoż dnia w Łodzi odbędzie się mecz Lwów — Łódź.

MECZ LEKKOATLETYCZNY W KRÓL. HUCIE.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Król. Hucie rewanżowy mecz lekkoatletyczny Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk.

MECZ LEKKOATLETYCZNY WARSZAWA — WILNO.

Międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Warszawa — Wilno odbędzie się w Wilnie w dniach 7 i 8 września.

NASI TENNISISTY W HAMBURGU.

W tenisowych mistrzostwach Niemiec, które odbędą się w Hamburgu, wezmą udział ze strony polskiej Stolarow i Dubieńska. Stolarow trafią już w pierwszej kolejce na Froitzheim, a Dubieńska spotka się z Welke. Początek turnieju w niedzielę.

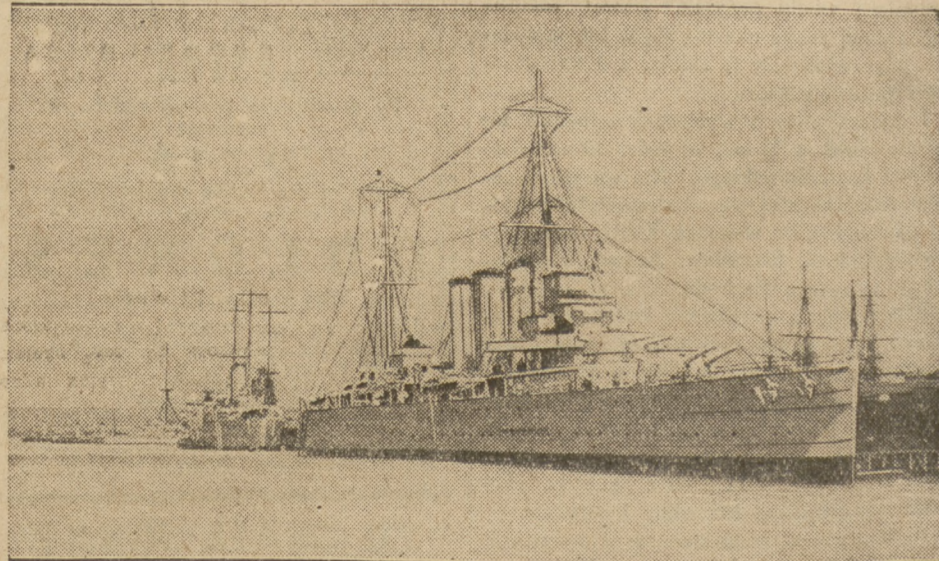
ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

W środę, w czwartym dniu międzynarodowych zawodów kolarskich na Dynasach, Beaufrand znajdował się w lepszej formie niż początkowo i był zdecydowanie najlepszym kolarzem toru. Tuż za nim postawił należy Szamotę, który jest lepszym od pozostałych gości. Poza nim wyróżnili się z Polaków Podgórski i Pusz (Łódź). Wśród średniodystanowców najlepszym był Włodarczyk, który pokonał Krakenbuhla (Szwajcaria) w meczu z dwóch startów i zwyciężył w biegu na 3 km.

WYJAZD LEKKOATLETÓW DO BUDAPESTU.

Polska reprezentacja lekkoatletyczna wyjeżdża dzisiaj, w piątek o godz. 20.45 do Budapesztu na mecz z Węgrami. Z Warszawy.

WYBUCH NA ANGIELSKIM KRAŻOWNIKU



Na angielskim krążowniku „Devonshire”, który należy do eskadry śródziemnomorskiej, nastąpił wybuch. Trzydzieści osób, w tej liczbie i kapitan - porucznik, zostało zabitych, a dwadzieścia poniosło ciężkie obrażenia.

ILJA ILF i EUG. PIETROW.

12 krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Księżyc, jak balon dziecinny, zawisł na niebie. Blask jego padł na górę.
Było to ponad siły ludzkie.
Z wnętrza statku dobiegało brzdąkanie gitary i namiętny głos kobiecy:

Z pośród skał rzecznej brzozy
Na szerokie morze fal
Wypływają gibkie czółna,
Gnąc przez nieznaną dal...

Szereg głosów podchwycił melodię. Entuzjazm ogarnął statek. Wszyscy dumali „o dawnych czasach, gdy nieorganizowane buntownicze elementy hulały w tych okolicach, napędzając strach”...

Księżyc i Żyguła sprawiali niezapomniane wrażenie. Gdy „Urycki” wymijał „Dwóch braci”, śpiewali wszyscy. Od dawna już nie było słychać gitary. Wszystko ginęło w gromkich tonach:

— Dzień weselny Stienkę z księżną
Na wieczyste czasy skul...

Tymczasem „Urycki” dogonił statek loteryjny. Zdaleka można było myśleć, że na statku powstał bunt marynarzy — rozlegały się jęki, przekleństwa i przedśmiertne rżenia. Wydawało się, że na

109

„Skrjabinie” słuchano już beczki z rumem powywiezano pasażerów pierwszej i drugiej klasy, a kapitan z rozbitą czaszką ponieważ się przed drzwiami z napisem: „Dział rozrachunkowy”.

W istocie zaś i załoga i pasażerowie pierwszej, drugiej i trzeciej klasy z niezwykłym hałasem i animuszem śpiewali ostatnią zwrotkę:

— Cóż milczycie, oniemieli?
Niech gra wino, śmiechy, hej,
Zaspiewajcie pieśń kurhanu...

„Urycki”, który dopędził Skrjabina, znajdował się w centrum rozpiewanego cyklonu. Pasażerowie gromadnie wyrzucali za burtę perską księżniczkę.

Słuchali się statki, służące lokalnej komunikacji. Przepełnione były tutejszymi mieszkańcami, którzy wzrastali w obliczu Żyguły. Nie bacząc na to również i tutejsi ludzie śpiewali „Stienkę Razina”:

— Wołgo, Wołgo, rzeko święta
Przyjm dziewczynę cudnych kras...

W wodzie odzwierciedlały się czworokątne okna salonów na statku migotały latarki statków lokalnych. Grzmiała pieśń i wydawało się, że na rzece odbywa się bal.

„Urycki” rozminął zresztą parowiec loteryjny. Wspólnicy patrzyli z ufnością na swe pierwsze pływające schronienie. W blaskach światła, pośród zakazujących napisów i urzędowej krzątaniny, stały w kajucie reżysera trzy krzesła. „Skrjabin” oddalał się tak powoli, że aż do samej Samary widać było jego światła.

„Skrjabin” przyszedł do Stalingradu w początkach lipca. Przyjaciele oczekiwali go na przystani, ukryci za skrzyniami. Przed wyładowaniem statku odbyło się ostatnie ciągnięcie.

Na krzesła trzeba było czekać cztery godziny. Najpierw wysypali się ze statku kolumbowcy i urzędnicy loteryjni. Następnie, po wyładowaniu prasy hydraulicznej, zaczęto wynosić dekoracje.

Krzesła wyniesiono, gdy już ściemniało się. Kolumbowcy załadowali się na pięć dwukonnych wozów, i, pokrzykując wesoło, pojechali wprost na dworzec.

— Wydaje mi się, że w Stalingradzie nie będą grali — rzekł Hipolit Matwiejewicz.

Myśl ta zaniepokoiła Ostapę.

— Trzeba będzie jechać — postanowił, — lecz za co jechać? Zresztą, chodźmy na dworzec, a tam zorientujemy się.

Na dworcu zdawało się, że teatr jedzie do Piatigorska przez Mineralne wody. Pieniądzy starczyło współnikom raptem na jeden bilet.

— Umiecie jeździć na gapi? — spytał Ostap Worobjaninowa.

— Spróbuj — odrzekł nieśmiało Hipolit Matwiejewicz.

— Pal was licha! Lepiej nie próbujcie! Jeszcze raz wam daruję. Była nie była — ja pojedę na gapi.

Hipolit Matwiejewicz jechał za biletami w niewygodnym, nie posiadającym miejscówek, wagonie; wagonem tym przybył dawny marszałek szlachty na ozdobione oleandrami w zielonych donicach stację „Mineralne wody” w północy - kaukaskiej dyrekcji kolejowej i, starając się nie wpaść w oczy wysiadającym z wagonu kolumbowcom, udał się na poszukiwania Ostapę.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk „Robotnika” Warecka 7